

## Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Ryńku N. 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BŁOGA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjną pieniądze“.

## CZAS

## Przyjmując się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajów za każdą publikację na stopel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Administracja Dziennika „Czas“ odpowiadając na życzenia, zawiadamia że jeszcze można nabyć cały I i II kwartał „Czasu“ to jest od 1go stycznia r. b. jako też kwartał III od 1go lipca.

## Kraków 3 września.

Tuszmy sobie, żeśmy zdanie nasze o pobyty Królowej angielskiej we Francji wypowiedzieli kilkakrotnie i jasno. Odwiedziny te zostaną faktem historycznym w dziejach obu narodów. Fakt ten sprowadzony okolicznościami któreśmy wskazali, jest nader ważnym dla Cesarza Francuzów, bo otacza nowym blaskiem jego panowanie i dodaje powagi dynastji. Również ważnym jest dla Królowej W. Brytanji, bo wzmacnia przymierze którego polityka angielska koniecznie w tej chwili potrzebuje. Co się zaś tyczy dalszych skutków z tego wypadku, zostawiliśmy na boku cywilizację, bo częściej frazeologji nie lubimy; nie rokowaaliśmy pokoju lub wojny, bo nieupatrywaliśmy żadnego z tego zjazdu bezpośredniego na Europę wpływu. Zdawało nam się tylko, że następnością tak ścisłego przymierza między dwoma wielkimi mocarstwami winien być stanowczy kierunek polityki, wyraźniejszy i energiczniejszy, aniżeli ten jaki Zachód dotąd przedstawiał. Czyli co takowego postanowionem zostało w Paryżu zeszłego tygodnia — niewiemy. Wszystko co w tym względzie czytamy, są domysły, ogólniki. Pewnego i wybitnego nie ma. Ze lord Clarendon z hr. Walewskim miał długą przed odjazdem konferencję, to niczego nie dowodzi. Trzeba by wiedzieć o czem na niej radzono i czy co uradzono. Tego nikt nie wie. Sytuacja przeto polityczna europejska nie miała powodu się zmienić i niezmieniła się też bynajmniej.

Jakoż nieprzechodząc na teatr wojny, gdzie także żadnej dotąd strategicznej nie widzimy zmiany, zobaczmy co się działo w politycznych sferach o ile nam wiadomo. Nie znamy okólnika austriackiego wydanego w przedmiocie uchwały związkowej z 26go lipca, ale wiemy, że przemawiał za potrzebą uznania owych czterech punktów, przy których gabinet wiedeński stoi jak się zdaje niezachwianie. W czasie właśnie pobytu Królowej Wiktorji w Saint Cloud, nadeszła do Wiednia odpowiedź z Berlina, w której zapewniają, że Prusy, niezmiennie z dawniejszą swą polityką, nie przyznają konieczności nierozdzielania rzeczonych punktów, i przystąpienia Niemiec do polityki którą Austria jako jedynie skuteczną wskazuje. Odpowiedzi innych państw Związku Rzeszy mają być także w duchu postanowienia frankfurckiego z 26go lipca. Piszą także o okólniku rosyjskim, przemawiającym za pokojem w kierunku ostatnich propozycji wiedeńskich — wszystko zatem w dawnym trybie, w dawniej kolei.

Ależ stosunek mocarstw sprzymierzonych do Austrii?... I ten pozostał zdaniem naszym na tym samym stopniu. Jeżeli co do Anglii, z powodu legionów włoskich może być wątpliwość w tej mierze, lubo obranie miasta Suzy obok Nowary (a może w miejscie Nowary) na formowanie tej legji, trudności w przyjmowaniu do niej, przysięga wymagana służenia Anglii aż do końca wojny, nareszcie przyjęcie pełne odznaczenia ministra austriackiego w Paryżu przez Królową Wiktorję, usuwa ją po części — to mamy powody do utrzymywania, że co do Francji, żadna nie zaszła zmiana. Wiemy, że Cesarz Napoleon rozmawiając w ostatnich czasach z pewnym dyplomata holenderskim dobrze znanym w politycznym świecie, wyrażał się bardzo otwarcie „jak wiele mi idzie o przyjazne z Austrią stosunki, zwa-

szcza z powodu Anglii“. Wiadomość ta, o której wątpić niemożemy, w obec nawet pobytu Królowej angielskiej nie zadziwiła nas wcale. Przymierze jakie bądź ono jest, to tylko część polityki. Przymierza służą polityce, ale nie są głównym jej celem. Przymierza się z nią, polityka zaś powinna mieć za wsze za podstawę pomyślność i interes państwa. Może być tradycyjną, dynastyczną; może zmieniać formę, ale nie istotę; środki, ale nigdy cele. Przymierze nie może ograniczać samodzielności państwa, ani też ograniczać dążności jego w pewnej dziedzinie politycznej, która jest cechą nierozdzielną od idei wielkiego mocarstwa. Przymierze ma swoje korzyści, ale ma także swoje niebezpieczeństwa. Niewiemy jak dalece jest pewnym wyrzeczone w parlamencie angielskim twierdzenie, że Cesarz Francuzów nie był przeciwny propozycjom wiedeńskim, że tylko odrzucając je przychylił się do zdania gabinetu angielskiego — twierdzenie, któremu minister żaden niezaprzeczył. Ale to pewna, że Cesarz Napoleon pomimo przymierza z W. Brytanią, ma politykę własną której przedmiotem jest Francja, i dlatego powtarzamy, powyższe słowa nie były dla nas całkiem niespodzianką.

Sytuacja polityczna jest ta sama co przed pobytym we Francji Królowej angielskiej — wszystko za tem przemawia.

## Korespondencya Czasu.

## Berlin 1 września.

† Mniej trochę bałasu na świecie od chwili wyjazdu Królowej angielskiej z Francji. Miejsce opisów uroczystości bez końca, zajęte rozumowane artykuły o możliwych następstwach i skutkach nowo potwierdzonego przymierza, któremu, przydaniem do rachub głowy chrztu serca, starano się nadać tćm większą spójność i siłę. Z tego wróżą niektórzy nie już szybkie, zwyciężące i świetne ukończenie wojny, bo to już sto razy, dotąd zawsze napróżno, zapowiadano, lecz co więcej, wielkie polityczne zmiany w Europie, jej pomyślną i błogą przyszłość, nowe, nieznane dotąd owoce cywilizacji, i co się pod tym błyszczącym czaroksięskim płaszczem dzisiejszej sztuki rządzenia we Francji mieści. Niektórzy z tych dobrodusznich optymistów rozdymają mydlaną bańkę nadziei tak szeroko, że widzą już w duchu, jak te dwa narody tak połączone urzęczywistną przedź lub późniejszą zmiarą tych, którzy dla świata szczęście i swobody marzyli (sic). Na to nie ma co odpowiedzieć, bo sama ta nadzieja najlepsza jest krytyką teraźniejszości. Życzyć tylko można, aby przed urzęczywistnieniem owych marzeń szczęścia i swobod dla świata, przedewszystkiem o urzęczywistnieniu ich u siebie pamiętano. Dopóki to nie nastąpi, optymiści paryscy niechaj będą przekonani, że państwa i narody kontynentu europejskiego zawsze bardzo małą albo żadną nie będą miały wiary w szczera chęć mocarstw sprzymierzonych obdarzenia ich szczęściem i swobodami; owszem, po tćm wszystkiem co dotąd się stało i na co się dalej zanosi, skłonniejszemi będą do wierzania, że po za osłoną takowych od czasu do czasu napróżno wysuwanych zamiarów, tam nawet gdzieby się tego koniecznie spodziewać należało, jak w Turcji, kryją się inne zamiary, które przede wszystkim interes sprzymierzonych samych mają na celu. Temu to przekonaniu, do którego utwierdzenia państwa zachodnie same najwięcej się przyczyniły, przypisać należy, że sympatje, które się dla nich z początkiem wojny były dość powszechnie i głośno obudziły, z stopniowem rozjaśnieniem się celów wojny coraz się więcej ścięśniały i głuchły, a dziś, aby je napowó obudzić, nie wystarczy już ani ogólniki politycznych lub humanitarnych frazesów, które we Francji zawsze miano i mają dotychczas na rozkazy, ani też szumne panegiriki na świętość, wielkość i wzniosłość nowo uświetnionego przymierza, przeznaczającego dźwignąć świat z posad. Trzeba by państwu zachodnim przyjąć i postawić na widok świata nowy, wszystkie interesa Europy obejmujący, wyraźny i stanowczo skreślony program polityczny, aby upadające lub upadłe sympatje napowó podnieść, i znaleźć w nich niejako moralne upewnienie do przemawiania w imieniu kontynentu. Niektóre dzienniki napomknęły też już, że taki program, uwzględniający wszelkie stosunki międzynarodowe, i przewidujący wszelkie ewentualności, któreby z poruszenia pierwszych wyników mogły, umówiony został podczas pobytu Królowej angielskiej w Paryżu. Lecz czy to tylko domysł, nasuwający się sam przez się w obecnym stanie rzeczy, czy też istotna

prawda, trudno rozstrzygać, gdy dotąd żadnego wyraźniejszego ani na jedno, ani drugie niema dowodu. Zwołanie rady ministrów angielskich zaraz po powrocie Królowej nierozstrzyga pytania; sam skutek podróży mógł dać do tego powód. Nieustające przesyłki wojsk francuskich do Turcji i do Krymu wytłumaczone zostały listem Cesarza Napoleona do generała Pelissiera. Ruchy we Włoszech trudno kłaść na karb państwu zachodnim, jako środek mający zmusić Austrię do wzięcia wreszcie czynnego udziału w wojnie. Państwa zachodnie mają zapewne przekonanie, że bez zaczepnego przymierza z Austrią Rosji nieupokorzą. Wszakże użycie do tego środka jak powyższy, wolę mniemać, że się niegadza z honorem polityki gabinetów zachodnich. Wreszcie kto wie, czyby się Austrię środka takowego ulekła. Twierdzą nadto, że się Austrię i Francję znów do siebie zbliżają. Jeżeli prawda, trzeba by się zapytać, czy Francja, po zdecydowaniu się losów wojny krymskiej, myśli wrócić na podstawę czterech punktów gwarancyjnych utrzymywanych przez Austrię, czy Austrię opuści ten zakres, przyjmując nową podstawę, którąby osiągnięte przez sprzymierzonych korzyści wskazywały? Wszystko to nieprawdaż nas jeszcze do prawdopodobieństwa, aby państwa zachodnie miały zamiar, wystąpić już teraz z nowym programem. To też i o następstwach i skutkach pobytu Królowej angielskiej w Paryżu można pleść trzy albo cztery. Jedno i drugie rozposciera się z wielką dozą miłości osobistej po dziennikach. Zważajmy, co nam z tego wszystkiego dalsze wypadki najprzód na jaw wywiodą.

Manewra gwardji skończona. Dziś garnizon tutejszy powrócił do miasta. Wczoraj minister-prezydent dawał obiad dla nowego posła hiszpańskiego, kawalera Oliver, na którym znajdowali się wszyscy ministrowie i posłowie dworów zagranicznych chwilowo obecni. Na statystycznym kongresie w Paryżu, Prusy reprezentować będzie profesor tutejszego uniwersytetu, p. Dietrich. Wszyscy sławniejsi lekarze berlińscy znajdują się w podróży. Przejeżdżający cudzoziemcy skarżą się, że nie mają u kogo zasięgnąć w potrzebie rady. Ferye sądowe skończyły się z dniem wczorajszym. Wszystkie wydziały i instancje trybunałów są już dziś w pełnym roku. Cholera bardzo łaskawa, zagłada, ale wejść nie chce.

## Paryż 29 sierpnia.

Jeszcze parę słów o pobyty Królowej Wiktorji w Paryżu. Królowa dała dla ubogich Paryża 24,000 fr. a książę Albert dał podwójną rację wina i 1 fr. 80 cen. na osobę doboszom, którzy zabegnili w Saint Cloud w dzień jego urodzin. Książę Albert zapisał się do klubu cesarskiego. Królowa okazała się szczerą względem służby cesarskiej. Z Londynu przysłała ona zapewne dary rozmaitym damom dworskim i żonom wielkich urzędników. Książę Albert przysłał zapewne dary mężczyznom. Paryż wie, że to co robi Królowa, będzie wiele, z przyczyny, że nie jest bogatą. W Anglii, korona ma mierne przychody i nie raz jest przewyższana w wystawie przez panów prywatnych. Pobyt Królowej w Paryżu jest jeszcze przedmiotem wszystkich rozmów. Bal ratuszowy pokazał bogactwo i wystawność smaku mieszczaństwa francuskiego, a bal w Wersalu pokazał wielkość dzisiejszej korony francuskiej, przypominającej prawie czasy Ludwika XIVgo. Na rewii na polu marsowem pułki gwardji były nadzwyczajnie piękne. Zaprowadzenie w konnych pułkach gwardji saperów z siekierami robi prześliczny efekt. Za dzisiejszego cesarstwa konie pułkowe są jedną mąci. Konie gidiów są tak piękne, że znowy przekładają je nad konie stu-gwardzistów. Zaprzężone konie dworskie są gniade i najlepszej rasy. Osemka, która ciągnęła galową karetę cesarską jest uważana przez znawców za cudo piękności. Orszak cesarski był tak wspaniały, że podniósł nawet dumę malkontentów. Po raz pierwszy może Francuzi byli dumni ze świetności swęj korony, jak Anglii są dumni ze świetności arystokracji. Przez czas pobytu Królowej w Paryżu lud cytował gromadnie *Moniteur*, który od cesarstwa jest czytelnym po różnych stronach Paryża. Wyraz *lunch* (południowe śniadanie) obudzał największą ciekawość ludu. Nikt nie wiedział co znaczy ten wyraz, ale szczęściem wytłumaczył go jeden robotnik. Robotnik ten przekonał wszystkich, że w wyrazie *lunch* była pomyłka drukarska i że drukarz powinien był polozyć wyraz... *punch*. Rolą hrabiny Montijo jest zawsze trudną we Francji, bo ją od Cesarzowej oddala, ale w czasie pobytu Królowej była jeszcze trudniejszą. Salony bawia się odpowiedzią hr. Montijo daną jednej przyjaciółce: co słychać na dworze? *Je ne sais rien, je ne me mêle de rien, du reste on ne me dit rien*. Przed wyjazdem, Królowa objechała obóz błoński i zjadła obiad w hotelu Pawilonowym. I to muślo pokazało dla niej wielki zapal. Liczba kobiet nad portem była ogromna i porządek był niepodobny do utrzymania. Kobiety przełamywały wojskowe szeregi. Nie wiedząc jak począć z takim nieprzyjacielem, generał Morlar oznajmił wojsku, że każe bić werbel i że potem żołnierze mają ucałować napastujące kobiety. Na to oznajmienie Angielki uciekły,

krzycząc *shocking*; Francuzki, więcej waleczne, pozostały na miejscu, ale były już za słabe, aby mogły łamać szeregi i psuć porządek. Królowa odjechała o północy przy łunie ognia działowego i batalionowego. Cesarz wrócił wczoraj o wpół do szóstej wieczorem.

Dzisiejszy *Monitor* tłumaczy wzniosłe i pięknie znaczenie przyjazdu Królowej Wiktorji do Paryża i przymierza anglo-francuskiego. Tego razu wtórują *Moniteurowi* wszyscy demokraci. *La Presse* i *le Siècle* oświadczają się wymownie i z zapalem za przymierzem angielskim. Dzienniki rojalistowskie dotąd milczały *et rient jaune*. Milczenie przerwały nareszcie wczorajsze *Débats*. P. de Sacy, autor artykułu *Débats*, starał się pokazać, że przymierze francuzko-angielskie było inaugurowane przez Ludwika Filipa i że jemu zatem należy się główna sława tego co się dziś dzieje. W artykule p. de Sacy jest prawda, ale jest także i pomyłka. Ludwik Filip inaugurował przymierze angielskie, ale był tak lekkim, że nie umiał z niego wyciągnąć korzyści. Z tego powodu możnaby powiedzieć o nim co de la Rochefoucauld o kardynale Mazarin: *Il eut toujours de petites vues, même dans ses plus grands projets*. Napoleon III postępuje wcale inaczej, i ten coby chciał zdefiniować jego politykę musiałby wyrazić de la Rochefoucauld całkiem odwrócić. Napoleon dąży do ustalenia swęj dynastji, ale jak zaszczytną drogą dla Francji i jak dobroczynną dla Europy! P. de Sacy, zdradzając politykę rojalistów, wystawił także przymierze angielskie jako rękojmię pokoju. Tak jest, Francja i Anglia dążą do pokoju, lecz do pokoju stałego i godnego, a nie do *halte dans la boue*.

Wczoraj podniosła się giełda o kilkanaście centymów i jak głosili giełdziści, że miała się podnieść dla tego, że... Rosya pokazuje się skłonniejszą do pokoju. Wiedziecie z tego, że bajeczki i złudzenia nie ustają nigdy w Paryżu. Z drugiej strony rosyjscy korespondenci z Wiednia wystawiają, że nie tylko Rosya, lecz i Francja pragną pokoju i że za wojną jest jedynie Anglia reprezentowana przez lorda Palmerstona. Tak rozumują za pisarzami rosyjskimi rojalisci francuzcy, ale tak nie jest. Mając obok siebie takiego monarchę jak Napoleon III, lord Palmerston nie może, używając wyrazów wyznaczonych niegdyś przez nuncjusza Chigi odegrywać roli *de l'ange exterminateur de la paix*. Francja i Anglia mają jeden interes: osłabienie potęgi rosyjskiej. Rosya grozi Anglii od morza, a Francji więcej od lądu, ale groźba jednej natury. Możnaby się tylko obawiać, aby po osłabieniu Rosji od strony morza, Anglia nie opuściła Francji, ale potem co się dzieje, obawa ta jest już prawie próżną. Zresztą Rosya pokazała zaszczytnie *qu'elle n'a pas le courage de la lâcheté* i że nie myśli traktować. Wojna zatem musi dojść do swego ostatecznego kresu, do kresu jakiego potrzebuje dobro cywilizacji.

Pod względem wewnętrznym, przyjazd Królowej Wiktorji do Francji zrobił skutek wyborny, albowiem po raz może pierwszy zła, że tak powiem, w jedno dążności popularne Francji z dyplomatycznym dążeniem Cesarza. Tego razu szczerze okrzyki ludu sięgają nie tylko Królowej, nie tylko popularnego przymierza, lecz cesarstwo. Krzyki te zmieszają intrzygi rojalistowskie i zagłuszą ślepe swary demokratyzmu, nie spsstrzegające zasług Cesarza. Od dziś dnia Cesarz, używając słów wyrzeczonych o Richelieu, *cesse de foudroyer et commence à gouverner*. Czas pokaże czy okoliczności pozwolą Cesarzowi wyciągnąć z takiego stanu rzeczy, pożądane i stałe następstwa.

Brat Króla sardyńskiego przybędzie do Paryża około 8go września.

Niebo zmęczyło się pogodą jaką raczyło we Francji przez dni dziesięć Królową Wiktorję, mamy teraz ciągił deszcz i czas posępny.

Przyszły pismienie i szczegółowe raporta o bitwie nad Czernąją i bombardowaniu Sweaborga. Śledziennicy krytykujący od roku operacje sprzymierzonych, nie mogą tego razu usprawiedliwić nieudolności armji rosyjskiej. Mają oni nadzieję, że armia poprawi się we wrześniu. Poczekajmy a zobaczymy.

**Kraków 3 września.** Od dnia 26 do 31go sierpnia 1855 r. włącznie przybyło do pozostałych z dniem 25 sierpnia chorych na cholere w Krakowie — 63 osób — razem przeto było chorych 97  
Z tych wyzdrowiało osób 41  
Umarło 27  
Od początku epidemii to jest od dnia 26go maja b. r. do dnia 31go sierpnia włącznie zachorowało w Krakowie na cholere osób 3392  
Wydrowiało 2173  
Umarło 1190  
W kuracyi pozostało 29  
Z c. k. Komitetu Zdrowia.

**Gazeta Lwowska pisze:**  
**Lwów 23 sierpnia.** Podług wykazów nadesłanych w pierwszej połowie sierpnia r. b. pojawiła się cholera oprócz stolicy w 340 miejscach lwowskiego okręgu administracyjnego, a w 22ch uszła już zupełnie.



Jaki udział miały w tej klęsce pojedyncze obwody wykazuje następujący przegląd:

L.	Obwód	liczba miejsc	ludność	zasta- bło	wyzdro- wiano	umarło	pozost- ało w kur.
1	Złoczowski	83	103,584	3882	1690	1398	794
2	Lwowski	64	53,945	1436	554	599	283
3	Samborski	39	56,674	741	120	225	396
4	Przemyski	35	49,286	1537	543	763	231
5	Żółkiewski	33	51,167	1214	440	430	344
6	Sanocki	23	25,591	795	221	227	347
7	Tarnopolski	17	35,376	833	261	386	186
8	Czortkowski	15	21,291	381	110	152	119
9	Brzeżański	15	25,355	194	47	65	82
10	Strzycki	12	30,438	314	78	91	115
11	Stanisławowski	3	13,660	34	9	13	12
12	Kołomyjski	1	14,000	79	22	33	24

Razem 340 480,327 11440 4095 4382 2963

— Stan cholery we Lwowie. Na dniu 29 sierpnia wydarzyło się 13 nowych wypadków słabości, a 5 wypadków śmierci.

Na dniu 30m sierpnia wydarzyło się 21 nowych wypadków słabości, a 7 wypadków śmierci. W ogóle od początku zarazy zasiało 5512, a umarło 2779 osób.

Donoszą z Brodów *Gazecie Austriackiej* pod d. 27 sierpnia, że cholera zupełnie tam ustała po 6-tygodniowym grasowaniu; wyrwała ona blisko półtoratysiąca ofiar. D. 26 mieszkańcy wdzięczni tym lekarzom, którzy okazali się w ciągu tej klęski z poświęceniem, wyprawili im muzykę z pochodniami, a naprzód Dr. Neustein, potem Dr. Zucker, Dr. Goldschmidt fizykowi miasta i wielu innym osobom, które się zasłużyły miastu. W okolicy i w pobliskiej Rosy panuje jeszcze gwałtownie cholera. Gmina chce się zająć losem sierot pozostałych po zmarłych na cholere, a prywatne osoby także z darami śpieszą na wsparcie sierot. Drożyzna, choroba, brak zarobku — pisze korespondent brodzki — i sąsiednia Rosya dostarczą nam coraz większego kontyngensu młodych i starych żebraków, którzy są plagą obcym i swoim i trapią ich bez przerwy. Właśnie celem zapobieżenia temu złemu codziennie wzrastającemu, obmyślają nad środkami stósownymi, i spodziewać się należy, że przy jakiejś takiej energii, uda się żebractwu temu tamę położyć. Ubogich niezadowolonych do pracy dobroczynność prywatna nie zastawi bez wsparcia.

**Wiedeń 2 września.** Według zarządzeń odnoszących się do podróży N. Państwa, Cesarz Imć ma wyjechać dzisiaj z Laxenburga do Ischl przez Styryę; N. Pani wraz z córką swoją księżniczką Zofią, która we środę pół roku kończy, uda się w ten sam dzień do jest we środę 5go parowcem przez Linz do Ischl. W początkach października spodziewany jest powrót N. Państwa. — J. C. W. Arcyks. Albrecht zapadł na nowo na febrę, ale już się znacznie ma lepiej.

— *Koresp. Autogr.* zaprzecza pogłoskom jakoby JExc. minister bar. Bach zamierzył w interesie publicznym przedsięwziąć podróż temi czasy. (Pogłoski te rozciągały się aż do twierdzenia, że minister spraw wewnętrznych pojedzie do Paryża). Wyjazd ministra nastąpić ma w tym miesiącu na krótko w Alpy Tyrolskie. JExc. minister Toggenburg powrócił z 2tygodniowego urlopu

— Towarzystwo kolei rządowych objęło z dniem 1 września huty w Reszcy w Banacie, które mają być najrozsławniejsze w całym państwie.

— *Gazeta Krzyżowa* zamieszcza następujący list z Wiednia 30go sierpnia: Odpowiedź gabinetu pruskiego na ostatnią notę austriacką doszła już podobno tutejszy gabinet. Przypomnieć tu trzeba, że nota austriacka, która w formie okólnika przesłana została posłom i pełnomocnikom cesarskim przy dworach niemieckich miała na celu uchwałę związkową z 26go lipca i w ogólności nadmienia, że rząd austriacki nie może jeszcze w uchwale pomienionej dopatrzyć pożądanego porozumienia się między nim a rządami niemieckimi, tudzież oznaczonego ułożenia programu politycznego, a wszakże nie traci nadziei, aby Związek niemiecki przyjął 4ch punktów jako całości, trzymając się w tej mierze stanowiska interesów niemieckich. Odpowiedź rządu pruskiego jak się dowiaduje, była w tej samej formie sporządzona co i nota austriacka, to jest jako instrukcja dla hr. Arnima, której treść tenże miał tutaj udzielić. Główne rozwinięte w niej widoki mają się ograniczać na tem, że rządowi pruskiemu nie tajna ważność 4ch punktów jako podstawy układów o pokój, albowiem ocenit je już samem zawarciem traktatu dodatkowego z dnia 26go listop. r. z. i udziałem swoim w uchwale związkowej z 9go grudnia. Mimo tego rząd królewski przyjmując z zadowoleniem udzieloną sobie wiadomość przez gabinet austriacki, o gotowości Francji i Anglii trzymania się 4ch punktów jako podstawy minimalnej przyszłych układów o pokój, nie znajduje ani w programie przez Austryę proponowanym, ani w dzisiejszych warunkach dostatecznego usprawiedliwienia do przekroczenia poza zasady obserwowane dotąd w Berlinie tudzież do rozszerzenia zakresu zobowiązań temż zasadami oznaczonych.

— Wykazy choleryczne ogłoszone teraz w *Gazecie Wiedeńskiej* z różnych okolic państwa dochodzą mniej więcej do 18go sierpnia. W Śląsku aust. umarło potenczas około 600 osób; w Bernie blisko 400 nie licząc zmarłych w szpitalach; w Linz 225 po innych miastach wyższej Austrii po kilkanaście. W obwodzie Trydenckim 2317; w Brixeńskim 39; w prowincjach weneckich znacznie się zmniejsza. W Lombardii 15,366 zmarło, z tych w samej prowincji Brescia 6949, później aż do 25go zachorowało w Lombardii 4633. W Tryeście od 20 do 27go

zachorowało 207 osób, w ogóle w tém mieście umarło do 18go 1205 osób. W Gorycy 168, a w obwodzie 2660. W Istrii umarło 2520. W Dalmacji paręset osób. W Węgrzech w obrebie rządowym Oedenburgskim do 14go t. m. 2981 umarło; w komitacie Somogskim 1291, w Żalaskim 777, w Tolnawskim 310, w Raabskim 223, w Keczkecie podobno około 800.

## Dania.

Co się tyczy zdrowia Króla Duńskiego, *Weimar. Ztg* ma wiadomości z Kopenhagi, które mało zostawiają nadziei. Sądzą, że król cierpi na puchlinę wodną, lecz musi zawsze siedzieć prosto, że często zmuszony jest spać pod namiotem, bo mu za duszno w pokoju. Niektóre osoby utrzymują nawet, że wciąż stoi w pogotowiu parowiec, aby na przypadek śmierci króla wywieść bezzwłocznie do Szwecji żonę jego (hrabinę Danner), której minister Scheel zapewneby towarzyszył. Urzędowe doniesienia z Kopenhagi przemilczają jednakże zupełnie o tym stanie rzeczy, a mianowicie o niebezpieczeństwie w jakim się król znajduje. Następcą jego jest przedewszystkiem książę Ferdynand (stryj królewski w bardzo podeszłym wieku P. R. Cz.). Nie uznaje on ustawy zasadniczej państwa. — Natomiast *Börsen Halle* berlińska stara się pod tym względem uspokajać obawy.

Projekt ograniczający ustawę zasadniczą z dnia 5 czerwca 1849 r. przyjęty w ostatnim odczytce przez oba Thingi otrzymał już potwierdzenie królewskie. Prezes rady ministrów miał w d. 29 sierpnia w izbie wyższej mowę za projektem konstytucji dla całej zbiorowej monarchii (z Holsztynem) i miał w końcu oświadczyć, że w razie oporu przeciw projektowi wszyscy ministrowie gotowi by się usunąć.

Według depeszy kopenhaskiej z 31go w *Dresd. Journal* umieszczonej, król lstem swoim do sejmu państwa oświadczył wyraźnie, że wolność cywilna, wolność wyznań, druk i stowarzyszeń nawet po zaprowadzeniu ustawy zbiorowego państwa należałyby do spraw sejmu duńskiego. W Izbie wyższej wyznaczono komisję do naznaczenia czasu odkąd ustawa zbiorowa ma wejść w wykonanie.

## Francya.

Według korespondencji z Boulogne-sur-Mer pod datą 27 sierpnia w *Indépendance* zamieszczonej, pościąg cesarski przywiózł do miasta tegoż o godz. 5ej wieczorem wracającą do Anglii Królową wraz z całym jej towarzystwem. Królowa wsparta na ramieniu Cesarza, przebiegłszy wspaniale na jej przyjęcie przyozdobione salony dworca, wsiadła do powozu wraz z księżniczką i księciem Walii. Cesarz, książę Albert i książę Napoleon z licznym orszakiem głównego sztabu jechali konno przy powozie. Po kilku chwilach odpoczynku w pawilonie cesarskim udała się Królowa wraz z Cesarzem dla odbycia przeglądu obozującego tamże wojska, które z powodu odpływu morza sfornowane w masie blisko 40-tysięcznej czekało na brzegu. Wyciągnięta linia piechoty, wykonywującej z dziwną precyzją trudne manewry, ruch regularny mas defilujących dywizyjami w szybkim pochodzie i porządku wzorowym i potężnym broni! śniącymi promieniami słońca ozlającego daleką przestrzeń morza, majestatyczny zaiste tworzyły widok. Królowa Wiktorya doznała tu powtórnie w wyższym może jeszcze stopniu niż na polu marsowem, nieznanego sobie wrażenia, widząc drugą 40-tysięczną armię francuską świadczącą o potęgę swego sprzymierzenia i słysząc tysiące okrzyków, które tak jawnie potwierdzały zapał i wiarę Francji w święte to przyniesienie. Królowa zdawała się być widokiem tym zelektryzowaną, a Cesarz skąpi doświadczeniem robionym z nowymi zapalającymi racami nieznanej dotąd siły. Królowa była na obiedzie u Cesarza, a o godz. 11ej wieczór wsiadła do jachtu królewskiego, opuściła brzeg Francji w pośród nieprzeliczzonego tłumy i nieustających okrzyków. Cesarz towarzyszył N. Pani na morzu aż do odległości 4ch lub 5ciu kilometrów od brzegu i tam ostatnie złożył jej pożegnanie, w którym o obójga dostojnych tych osób przebiegało się także samo uczucie szczeroci, zaufania i przyjaźni. Cesarz powrócił o północy do portu na parowcu francuskim „Ariel”, który stanowił orszak jachtu królewskiego.

Zdaje się że w ciągu pobytu królowej Wiktoryi we Francji nic na niej głębszego nie zrobiło wrażenia jak obydwa rewie na polu marsowem i na wybrzeżu bulońskim, gdzie widziała zgromadzone masy wojska, jakich Anglia na swym lądzie nigdy skupić nie może. Opuuszczając pole marsowe w chwili gdy się znajdowała na lekkiej wyżynie przed mostem Jeny, Królowa podniosła się w powozie spoglądając po za siebie, aby się przygotowanym dla niej widokom nacieszyć, a widząc wszystkie masy piechoty w wyłożonym klusie, widząc precyzją różnych tych ewolucyj, ilość, świetność wojska, zawołała zwracając się do Cesarza: „N. Panie jakże to pięknie.” I aż do końca nieodwróciła oka od tego widoku wynurczając wielokrotnie swoje podziwienie, które z takich ust usłyszane zbyt umiał cenić Cesarz Francuzów.

— Korespondent z Boulogne-sur-Mer tak opisuje w *Constitutionnelle* pod datą 28 b. m. o godzinie 1ej z rana, odjazd Królowej Wiktoryi:

Piszę pod wrażeniem wielkich scen, które się w oczach naszych odgrywały. N. Państwo przyjęci zostali za przybyciem swem do dworca przez marszałka Baraguey-d'Hilliers, i wszelkie władze cywil-

ne i wojskowe zgromadzone w Boulogne. Królowa oświadczyła w dworcu baronowi Rothschild całe swoje zadowolenie z wykonanych z powodu jej podróży przez kompanię rozporządzeń i dziękowała radzie administracyjnej za wspaniałe album przedstawiające główne widoki linii północnej, które jej zostało wręczone w chwili wyjazdu z Paryża. Powozy cesarskie czekały w pięknym ogrodzie zaimprowowanym w dziedzińcu dworca. Królowa wsiadła do odkrytego powozu, gdzie obok niej zajęła miejsce księżniczka, a na przodzie książę Walii w ubiorze szkockich górali (highlanders). Cesarz, książę Albert i książę Napoleon wsiadli natychmiast na konie; Cesarz i książę Napoleon jechali po prawej stronie powozu, książę Albert i marszałek Baraguey d'Hilliers po lewej. Wtedy orszak poprzedzony stugwardziami, wyruszył ku pawilonowi cesarskiemu. Słońce świeciło wspaniale, tłum był nieprzejrany. Najwyższy zapał i okrzyki towarzyszyły bez przerwy przejazdowi N. Państwa. Przybywszy do hotelu N. Państwo wyszli na balkon, z kąd się rozwijał piękny widok na brzeg, gdzie 40,000 wojska zgromadzonem było. Po kilkuchwilowym odpoczynku N. Państwo zeszli na brzeg i odbyli przegląd wojska. Po rewii nastąpiło rozdanie krzyżów, poczem rozpoczęła się natychmiast defilada, która trwała blisko półtorej godziny. Odbiła ona się w ściśnionych kolumnach, a jazda defilowała szwadronami. W ciągu rewii i defilady wojsko pełne zapału nieprzestawało wydawać okrzyków: *niech żyje Cesarz, niech żyje Królowa!* Na Królowej zdawało się żywe robić wrażenie widok wojska, niemniej licznego jak przed kilku dniami na polu marsowem. Po rewii dostojne grono weszło za Cesarzem na skałę, z kąd przypatrzeć się można było doświadczeniem robionym z wojennymi nowego systemu racami, które zdawały się zajmować uwagę Cesarza. Rzut tych rac jest nie do uwierzenia szczegółni na wysokość donoszący. Raca te unoszą z sobą bombę, która nadzwyczajnie nabiera siły spadając z takiej wysokości. Około godz. 8ej odbył się wielki obiad. Marszałek Baraguey d'Hilliers, admirał Cochran, i bar. James Rothschild byli nań zaproszeni również jak jenerałowie dywizji.

Około godz. 10tej odebrał rozkaz odbicia od portu parowiec „Ariel”. Natychmiast zapalono ogień i wszystko przygotowano do puszzenia się na morze. O godz. 10½ jacht Królowej przybił do portu po za wybrzeżem komory celnej. O samej godz. 11tej N. Państwo stanęli na tem miejscu rżęsto oświetlone równie jak cała droga którą dostojni goście z hotelu pawilonu cesarskiego przebywali. Królowa Wiktorya, w towarzystwie księcia Alberta ks. Walii i księżniczki również jak osób z swego orszaku wsiadła natychmiast na okręt z Cesarzem i księciem Napoleonem, oraz marszałkiem Baraguey-d'Hilliers, lady Cowley, damami honorowymi Cesarzowej i oficerami dworu cesarskiego, przydanymi do osoby Królowej w ciągu jej pobytu we Francji.

W tej chwili port we wszystkich punktach oświetlony został kolorowymi ogniami zapalonemi na statkach, w dwóch liniach wzdłuż wybrzeża ustawionych, i łuk wspaniałych rac zasyczał w powietrzu. Jacht „Victoria and Albert”, cudny przedstawiał widok będąc opasany jak wstęgą bengalskim ogniem. Jak tylko dostojni goście przy odgłosie bebnów nań wsiadli, muzyka zagrała *God save the Queen*, i okrzyki rozległy się w powietrzu przysłuchane hukami dział bateryjnych w porcie. Statek królewski ruszył w drogę mając po za sobą „Ariela”, który w też tropy za nim się sunął a w tyle płynęło kilka parowców eskadry angielskiej, parę statków spacerowych i *paquetbotów* kompanii.

Okręty eskadry angielskiej których baterie i reje płonęły światłem, dały salwę; odgłos *hura!* mącił powietrze w miarę przesuwania się jachtu królewskiego obok nich, i ich szalupy puszczały równocześnie race.

O 3 mile blisko od portu, jacht „Victoria and Albert” zatrzymał się, toż samo uczynił „Ariel” przygotowany do odwiezienia Cesarza, który przybił na jego pokład w czółnie gdzie się znajdowali: książę Napoleon, damy i oficerowie dworu cesarskiego. Drugie czółno płynęło w tyle. Cesarz przyjętym będąc na „Ariela” 7 okrzykami, pozdrowionym został stugębnym *hura!* przez osadę jachtu, z kąd wyleciało w powietrze mnóstwo rac. Jak tylko się N. Pan zaambarkował i łodzie angielskie odpłynęły na powrót, „Ariel” puścił się w ruch okrążając na rozkaz Cesarza statek królewski, i pozdrawiając go 7 krotnie powtórzonym okrzykiem: *Niech żyje Królowa!* Manewr ten zdawał się wyrażać żal Cesarza, że najdostojniejszą swoją sprzymierzoną opuszczać musi. Po tem ostatnim pożegnaniu statek królewski „Albert and Victoria” przyspieszył pęd i zniknął wkrótce z widnokręgu, a „Ariel” płynąc szybko i prawie dumny że po raz wtóry wiezie najjaśniejszego swego podróżnego, stanął w porcie bulońskim. Była 12½ w nocy gdy „Ariel” w tem samem miejscu, które zajmował jacht królewski, przybił do brzegu. Natychmiast N. Pan wysiadł na ląd, w pośród tłumy, który nań czekał i witał go tysiącami okrzykami: *Niech żyje Cesarz*, a z nim łączyły się gło: y osady statku. Z rana Cesarz przechadzał się po brzegu. Przed śniadaniem majtkowie „Ariela”, przed hotelem pawilonu cesarskiego łowili w obec Cesarza ryby sieciami. W południe Cesarz opuścił Boulogne, z kąd ludność wyległa jeszcze na pożegnanie w chwili jego odjazdu i wrócił jak się dowiadujemy z depeszy telegraficznej o godz. 5tej do Paryża.

## Rossya.

*Inwalid ruski* ogłasza następujący raport gubernatora wojennego archangielskiego admirała Chruszczowa z 8go sierpnia, zdający sprawę z czynności floty nieprzyjacielskiej na morzu Białem w ciągu

pierwszych dni sierpnia:

1) Przy napadzie nieprzyjaciela na wieś Megrę, sześciu włościan z pobraża morskiego powitało przeciwnika ogniem karabinowym, i w ciągu czterech godzin nie pozwolili mu wyjść na brzeg, ani też opanować w pobliżu stojące czółna. W końcu jednakże nieprzyjaciel wdarł się do wsi, spalił tam trzy domy, dwie łaźnie parowe, dwa spichlerze, kilka stojących w pobliżu statków i łódek, a następnie wracając na parostatek, wybił w domach, które ocalały ramy i uniósł z sobą wszystko co zdołał.

2) Rano d. 3 sierpnia, jeden dwumasztowy parostatek angielski stanął na dwieście sążni od wsi Użmy, i dawszy do niej dziesięć wystrzałów działowych, posłał tam trzy statki wiosłowe z ludźmi uzbrojonymi. Korzystając z swej znacznej liczby, nieprzyjaciel zajął wieś, włamał się do Cerkwi, zabrał z niej ewangelię, kilka obrazów i zdruzgotał wrota cesarskie; w domach zaś włościańskich porabował niektóre rzeczy i zabrał trzodę i żywność. W domu zarządu wiejskiego zdjęte zostały przezeń dwa obrazy i porabane na kawałki.

3) 4 sierpnia, skoro mgła poranna rozprószyła się, dostrzeżono z latarni Mudiuzkiej trzymasztowy parostatek Francuzi w pobliżu Nikolskiej ławy, na północ od Wrót Żelaznych. Parostatek ten, stanawszy na kotwicy, odprawił do ławy statek wiosłowy, z zamiarem, jak się następnie okazało, zaopatrzenia się w wodę z znajdujących się tam studni. Na pierwszy alarm zabrali się żołnierze komend wojennych w pobliżu rozlokowanych; pod dowództwem podporucznika 2go batalionu archangielskiego, kowickiego, i gdy nieprzyjaciel poszedł po ławie Nikolskiej ku Wrotom Żelaznym, nasz łańcuch, dawszy doń kilka wystrzałów zmusił go do spiesznego cofnięcia się na parostatek. Wówczas z tego ostatniego wysłano cztery statki wiosłowe, które jednakże spostrzegłszy, że do naszego łańcucha zbliża się pomoc, skierowana przez kapitana leitanca Ogilwi, cofnęły się. Zaraz potem parostatek zaczął strzelać kulami i granatami, przez dwie blisko godziny, lecz nam żadnej nie rzucił szkody. O godzinie 8ej wieczorem, jeden statek wiosłowy nieprzyjacielski przybił do ławy Nikolskiej; znajdujący się na nim ludzie, wysiadłszy na brzeg, podpalił resztki drewnianej baszty Nikolskiej i trzy włościańskie rybackie szałaszy. Dnia następnego, około południa parostatek odpłynął na morze.

— Przez rozkaz dzienny cesarski z dnia 19 sierpnia, jenerał-artyleryi Suchozanet 2, naczelnik artylerii armii czynnej, mianowany został dowódcą korpusu 3go piechoty, w miejsce jenerała-adjutanta, jenerała Jazdy Read, członka rady państwa, poległego na polu bitwy; a jenerał-lejtnant Stachowicz 1szy, Pierwszy komendant twierdzy Nowogeorgiewska, mianowany został naczelnikiem artylerii armii czynnej.

## Królestwo Polskie.

*Gazeta Rządowa* ogłasza: Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Julian Wagner syn obywatela gubernii lubelskiej, w mieście Lublinie urodzony, przed laty 20tu był prowizor apteki w mieście Kraśniku, który od r. 1840 zbiegłszy do Węgier, tamże w szeregach legjonu polskiego służył, uznany jest za wygnańca i ulega karze konfiskaty majątku bąc już zaskewestrowanego, bąc następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z dnia 14go kwietnia 1835 r. wskazyanych.

## Kraje Nadbałtyckie.

Piszą z Kiel 31 sierpnia: „Sanspareil”, który tu przybił od floty, otrzymał polecenie telegrafem, aby się zatrzymał, a lubo oficerowie byli pewni, że wracają do Anglii, wszelako niedługo po pierwszym roszkzie zatrzymania się, nadszedł drugi, aby okręt bezzwłocznie wracał do floty, i takowy odpłynął na powrót dziś rano. Zatem ogromne zapasy amunicji jakie wziął on z sobą, muszą być potrzebne jeszcze flocie. Okręt „Austerlitz” przybił tu również z dwoma francuskimi łodziami działowymi stoi tymczasowo w tutejszym porcie, podobno wymaga on naprawy. Łodzie mają po 2 działa niezmiernie wielkiego kalibru.

## Kraje Czarnomorskie.

Do szczegółowego opisu działań pod Sebastopolem, a szczególnie do opisu bitwy 16go sierpnia nad Czarną stocznią, podajemy dzisiaj raporty stron obu, jenerała Pelissiera i księcia Gortczakowa. Raport jenerała Pelissiera do ministra wojny jest następujący:

— *Główna kwatera pod Sebastopolem 18 sierpnia.* Panie marszałku, dowiedziałem się z moich depesz telegraficznych wczorajszej i przedwczorajszej o ogólnym wypadku bitwy nad Czarną; dzisiaj pośpieszam przesłać Waszej Ekszellencji szczegółowy raport o tym dniu pełnym chwały dla wojsk naszych.

Od kilku dni, chociaż nieprzyjaciel wstrzymywał się od wszelkiego widocznego ruchu, pewne oznaki dały nam poznać, iż zamysła uderzyć na nas na linii Czarnej. Znasz panie marszałku stanowiska nasze w tém miejscu; są one wyborne i zakryte na całej rozciągłości frontu przez Czarną i przez kanał (wodociąg) tworzący drugą przeszkodę. Korpus sardyński zajmując całe prawe skrzydło naprzeciw Czorgunu; wojska francuskie stoją w środku i na lewem skrzydło, między którym a naszymi wyżynami przed Inkermanem (Sapungóra) jest małe zakłębienie gruntu. Prócz brodów nielicznych i niewygodnych, dwa tylko mosty prowadzą przez Czarną i przez kanał: jeden poniżej Czorgunu, ostrzelany przez działa pioniemskie; drugi nazwany mostem Traktiru (Oberży; Rosyanie zowią go „Kamienny most” P. R. Cz.) jest jeszcze niżej, naprost środka



stanowisk francuskich. Jeżeli z tych stanowisk spojrzemy przed siebie na drugą stronę Czarnę, widzimy na prawo wzgórze Chulion, które rozwinęło się w faliste wyżyny, spadają nagle i szybko ku Czarnej poniżej Czorgunu, naprzeciw stanowisk pie-monckich. Wyżyna ta obniża się naprzeciwko naszego środka, i od tego miejsca aż do skalistych stoków górnej płaszczyzny Mackenzie, rozciąga się równina mająca 3 do 4 kilometrów długości. Wzdłuż tej równiny ciągnie się droga od Mackenzie, która przechodzi Czarną po moście Traktiru, a następnie idzie przez nasze stanowiska ku Bałaklawie.

Miano się na baczności na całej naszej linii. Turcy zajmujący wzgórze przed Bałaklawą, byli ostrzeżeni i obserwowali Alsu; generał Allonville, również ostrzeżony, podwoił swą czujność w górnej części doliny Bajdaru. Zresztą byłem zupełnie spokojny o ten kraniec naszego prawego skrzydła; jest to jedna z tych górzystych okolic, w których niepodobna poruszać i działać massami: nieprzyjacieli mógł tam jedynie przedsięwziąć fałszywe demonstracje. Wrzeczy samej miało to miejsce: w nocy z 15go na 16, generał Allonville doniósł, iż nieprzyjacieli ukazał się przed nim; lecz generał przez swą stałość umiał mu zaimponować i nieprzyjacieli nie w tym miejscu nie przedsięwziął.

Podczas tego wojska rosyjskie, zeszedłszy z wyżyny Mackenzie, a częścią wysunawszy się z doliny Ai-Todor, posuwały się korzystając z ciemności nocy, ku Czarnej na prawo 7ma, 5ta i 12ta dywizje szły przez równinę, na lewo 17ta dywizja oraz część 6ej i 4ej posuwały się wzdłuż wzgórz Chulion. Liczna jazda i 160 dział wspierały piechotę.

Przed świtem przednie strażyska wojsk sardyńskich, których czaty stały aż na wyżynach Chulion, cofnęły się i doniosły, iż nieprzyjacieli zbliża się w wielkich masach. W istocie wkrótce potem Rosyianie ukazali się na wyżynach prawego brzegu Czarnę, i postawili tam działa, rozpoczęli przeciw nam ogień. Generał Herbillon dowodzący wojskami francuskimi w tym miejscu, sprawił swe wojsko w szyk bojowy: na prawo drogi od Traktiru stanęła dywizja Fauchaux z 3cią baterią z 12ej brygady artylerji; w środku dywizja Herbillon z 6tą baterią 13ej brygady artylerji; na lewym skrzydle dywizja Camou z 4tą baterią 13ej brygady. Generał la Marmora ustawił także wojska swoje na pozycyi w szyku bojowym. W tej samej chwili piękna dywizja strzelców konnych afrykańskich generała Morris, z którą połączyła się szybko liczna i dzielna jazda angielska generała Scarlett, stanęła w tyle za pagórkami Kamary. Jazda ta miała przeznaczenie uderzyć na bok nieprzyjaciela, w przypadku gdyby zdołał przełamać naszą linią posuwając się czyto od Czorgunu, czy od Traktiru, czy zakłóceniem gruntu będącym na lewo generała Camou. Pułkownik Forgeot dowodzący artylerią na linii Czarnę, był gotów do działania z rezerwą artylerji, złożoną z 6 baterji konnych, z których dwie gwardyjskie. Sześć batalionów tureckich z korpusu Osman-paszy przyprowadził nam w poszukiw. Sefermana. Nakoniec posunąłem na pole boja jako rezerwy, dywizję Levallant z 1go korpusu; dywizję Dulac z 2go korpusu i gwardję cesarską; te potężne rezerwy zdolne były do odwrócenia najprzeciwniejszych wydarzeń bitwy.

Gęsta mgła zalegająca głęboko doliny Czarnę i dym rozpoczętego ognia działowego, niedozwalał rozpoznać na który punkt nieprzyjacieli zamierza uderzyć, gdy nagle na krańcu prawego skrzydła 7ma dywizja rosyjska wpadła na dywizję Camou. Przyjęta przez 50ty pułk liniowy i przez 3ci zuawów, którzy uderzyli na jej czoło z bagnietem w rękę, oraz przez pułk 82gi, który rzucił się na nią z boku, — musiała uczynić pół obrotu, przejść napowrót kanał, i cofając się pod ogniem naszej artylerji, dopiero daleko odszedłszy, sformować się na nowo mogła. Dywizja ta nie ukazała się już w boju.

W środku walki była dłuższa i zaciętsza. Nieprzyjacieli posunął dwie dywizje (12tą wspartą przez 5tą) na most pod Traktirem. Kilkaścian jego kolumn rzuca się naraz to przez most kamienny, to przez kilka mostów zbudowanych na prędce z drabin, z deszczek i z pontonów; przechodzą one Czarną, następnie przebiegają kanał i posuwają się z wielką odwagą przeciwko naszym pozycjom. Lecz przyjęte zaczepnym zwrotem, który wykonywują generałowie Fauchaux i de Failly, kolumny te są zatrzymane i zmuszone do przejścia napowrót do mostu, który zajęty zostaje przez nasz pułk 95ty, a pułki 2gi zuawów, 57my liniowy i część 19go batalionu strzelców pieszych ścigają ustępującego nieprzyjaciela.

Podczas jednak gdy działa grzmiały ze stron obu, Rosyianie formują znów swoje kolumny do nowego ataku. Mgła już znikła i łatwo można widzieć ich ruchy. 5ta dywizja wzmacnia 12tą, która już uderzała, a 17ta dywizja zaczyna schodzić z wzgórz Chulion dla wsparcia dwóch pierwszych dywizji. Wówczas generał Herbillon wzmacnia jener. Fauchaux brygadą Cler, a generałowie de Failly daje za rezerwę 73ci pułk liniowy. Prócz tego pułkownik artylerji Forgeot ustawił na pozycyi 4 baterie konne, tym sposobem we froncie naszym stoi 7 baterji (84 dział), które działają ogniem przeciwko nacierającym massom. Ten drugi atak rosyjski jakkolwiek energiczny i dzielny, zatrzymuje się przed nami złamany i nieprzyjacieli cofa się ponosząc znaczne straty.

Nie doznaje lepszego losu i 17ta dywizja rosyjska, która schodzi ze wzgórz wysuwając przed siebie tłumy tyralierów. Przyjęta dzielnie przez brygadę generała Cler i przez pół baterji gwardji cesarskiej, niepokojona z lewego boku przez dywizję Trotti, zmuszona jest przejść napowrót za Czarną

i cofnąć się za baterje pozycyjne, ustawione na brzegu wyżyny z której zesła.

Od tej chwili, od 9 godziny rano, odwrotny ruch nieprzyjaciela był już zupełnie widoczny: jego długie kolumny piechoty płyną napowrót szybko pod zastoną wielkich tłumów jazdy i licznej artylerji. Przez chwilę miałem zamiar uderzyć z częścią jazdy, ażeby odciąć od mostu Choulion na most Traktiru resztę 17 dywizji rosyjskiej; w tym celu ustawiłem kilkanaście szwadronów strzelców konnych afrykańskich, do których przyłączyłem jazdę sardyńską i 12ty pułk ułanów angielskich generała Scarlett. Lecz odwrót Rosyan był tak szybki, iż zdołaliśmy tylko wiaść małą liczbę jeńców, przez ten atak, w którym nasza piękna jazda mogła być dosięgnięta przez kilka baterji nieprzyjacielskich stojących jeszcze na pozycyi. Osadziłem przeto, iż nie warto jest narażać naszych szwadronów dla osiągnięcia tak małych korzyści. Zresztą generał Lamarmora niepotrzebował tego wsparcia, aby odzyskać śmiało swoje naprzód wysunięte stanowiska, zajmowane dawniej przez jego przednie czaty na wzgórzach Choulion.

O trzeciej godzinie popołudniu cała armia nieprzyjacielska już znikła. Dywizjami gwardji i Dulac złączonymi na stanowiskach wojska w boju będące, którym należało dać trochę spoczynku. Dywizję Levallant odesłałem do 1go korpusu (stojącego na linii obłężniczej P. R.), a jazda wróciła do swoich obozów.

Ta piękna sprawa czyni wielki zaszczyt naszej piechocie, artylerji konnej gwardyjskiej, artylerji rezerwowej jak również dywizyjnej. Będę wkrótce upraszał Waszję Ekszellenccji o przedłożenie Cesarzowi nazwisk tych, którzy zasłużyli na nagrody, oraz o przedstawienie do jego zatwierdzenia nagród, które w jego imieniu udzielić mogę. Ponieśliśmy wprawdzie straty, lecz nie mogą się one porównać z ważnością otrzymanych korzyści, i są daleko mniejsze od zadanych nieprzyjacielowi. Poległo 9 oficerów niższych, 192 podoficerów i żołnierzy; raniono 8 oficerów wyższych, 53 niższych, a 1163 żołnierzy; 146 żołnierzy znikło.

Rosyianie pozostawili w naszych rękach 400 jeńców; liczba zabitych nieprzyjacieli wynosi przeszło 3000, a ranionych przeszło 5000; z tych 1626 żołnierzy i 38 oficerów znajduje się w naszych szpitalach polowych. Pomiedzy poległymi zabranymi przez nas, znajdują się ciała dwóch generałów, lecz nie wiem jeszcze ich nazwisk. Wojska sardyńskie, które tak dzielnie obok nas walczyły, mają 250 ludzi zabitych i ranionych. Zadały zaś nieprzyjacielowi straty daleko znaczniejsze; wzięły do 100 jeńców i blisko 150 ranionych zostało w ich mocy. Ze smutkiem donoszę Waszję Ekszellenccji, iż generał Lamarmora zawiadomił mnie o śmierci generała hrabiego Montevocchio pełnego charakteru i zdolności poległego z chwałą na czele swojej brygady. Donieść także muszę Waszję Ekszellenccji o szybkości, z jaką przybyła na pole bitwy jazda angielska generała Scarlett, którą oddał racyf pod moje rozporządzenia naczelnie dowodzący generał Simpson. Baterje pozycyjne sardyńskie i angielskie, również baterja turecka przysłana przez Osmana paszę do Alsu, strzelały bardzo biegle i pomyślnie. Podziękowałem Osmanowi paszy za pośpiech z jakim przysłał mi w pomoc Sefera paszę (generała Kościelskiego) z 6ma batalionami tureckimi, z których 4 zajęło wawozy blisko Czorgunu.

Przez cały ten dzień nie ważnego nie zaszło od strony Sebastopola. Zresztą generałowie de Salles i Bosquet byli gotowi odeprzeć wszelki atak nieprzyjacielski. Dołączam do tego raportu opis rozporządzeń na bitwę 16go stoczona, znalezionych przy poległym generał rosyjskim, którego poczytują za generała Read, dowodzącego prawą kolumną nieprzyjacielską, której poruczone atak mostu pod Traktirem.

Racz przyjąć i t. d. Naczelný wódz Pelissier.  
— Raport księcia Górczakowa o tej samej bitwie brzmi jak następuje:

„Po przybyciu 4tej i 5tej dywizji piechoty (należących do korpusu 2go, który stał przez zimę w Królestwie Polskim P. R. Cz.), osadziłem za rzecz potrzebną posunąć się ku Czarnę, ażeby rozpoznać stanowiska wojsk nieprzyjacielskich, i wojska te, jeżeli to będzie można, odepchnąć od Czarnę ku Sapun-górze. Rozpołożenie sprzymierzonych na lewym brzegu Czarnę było następujące: na lewem ich skrzydle stały dwie francuskie dywizje na wzgórzach Feduchin naprzeciw „Kamiennego mostu”, przed którym wzniesiono szaniec przedmostowy; prawe skrzydło stanowiły kompanie posiłkowe, sardyńskie i tureckie, stojące naprzeciwko wioski Czorgun, na tak zwanej górze Hasfort, która silnie była ufortyfikowana, równie jak wawozy łańcucha pagórków oddzielających dolinę Bajdaru od wyżyny sebastopolskiej. Przed temi wojskami na prawym brzegu Czarnę i w szanach na pagórkach „telegrafu” i Semjakin znajdowała się słaba straż przednia. Pierwsza linia rezerwy piechoty dla tych wszystkich wymienionych wojsk stała w Kadi Kibi i za górą Feduchin na najbliższych stokach gór Sapun; również przy wiosce Kadi Kibi postawiono silny korpus jazdy. W dolinie Bajdaru miał nieprzyjacieli 10,000 piechoty i jazdy. Dowiedziawszy się, iż sprzymierzonych nadchodzą posiłki, posunąłem w nocy z 15go na 16ty wojska zgromadzone pod Mackenzie na równinę ciągnącą się od tych gór Mackenzie aż do Czarnę; oraz na tak zwane „mokre błonie” przed Szulginem; pozostawiając dostateczne siły do obrony Sebastopola, również do obrony północnych warunków i stanowiska nad Inkermanem.

Wydałem następujące rozporządzenia: generał-porucznik Liprandi dowodzący lewem naszym skrzy-

dłem uderzy na przednią straż sardyńską, stojącą na prawym brzegu Czarnę przed Czorgunem, rozbije ją, a następnie gotować się będzie do ataku góry Hasfort. Jenerał-adjutant Read dowodzący prawem skrzydłem ustawi swe wojska w szyk bojowy w odległości strzału działowego od nieprzyjaciela, rozwinię silną artylerią, mającą ostrzeliwać wzgórze Feduchin, i gotować się do uderzenia na takowe. Zamiar mój był następujący: po pobiciu przedniej straży sardyńczyków rozpoznać zajmowaną przez korpus ten pozycję, i wówczas albo 1), popchnąć piechotę generała Liprandego, wsparłszy ją korpusem jenerała Reada i rezerwami, do ataku na tę pozycję sardyńską (na górę Hasford), postawiwszy naprzeciw wzgórz Feduchin jedynie artylerią pod zastoną silną jazdą; albo 2), jeżeli ten atak na górę Hasford okaże się ryzykownym, uderzyć na wzgórze Feduchinu wojskami jenerała Reada, wsparłymi przez część piechoty jenerała Liprandego i przez ogólną rezerwę piechoty; albo 3), ograniczyć się tylko na rekonesansie en force, gdyby i ten drugi atak wydawał się bardzo trudnym.

Dnia 16go sierpnia o godz. 4ej rano ustawił jener. Read, stosownie do danych mu poleceń, wojska swoje na przeciw wzgórz Feduchinu i rozpoczął silny ogień działowy przeciwko tymże wzgórzom, podczas gdy jener.-porucznik Liprandi wojska swoje posuwał w dwóch kolumnach. Jener.-porucznik Bellegarde obszedł góry telegrafu po wschodniej stronie, ustawił na równoległym pagórku dwie baterje, i skierował ich ogień do wyżej wspomnianej góry, na którą równocześnie uderzyła kolumna prawa, prowadzona przez jener.-majora Weselickiego. Redutę wzniesioną na tej górze telegrafu wkrótce zdobyły wojska jener.-majora Weselickiego z małą stratą, wzięwszy przytem kilkunastu jeńców. Przybył natychmiast do tej reduty, ażeby osobiście rozpoznać miejscowość i okolicę i wydać stanowcze rozkazy. W tym nagle usłyszałem silny ogień karabinowy z naszym prawem skrzydłem. To jener. Read uderzył z dwoma dywizjami na góry Feduchinu. Jaka okoliczność skłoniła tego jenerała do rozpoczęcia ataku wbrew wydanym rozporządzeniom, i do którego to działania żadnego rozkazu odemnie nie otrzymał, nie mogłem wyjaśnić, gdyż tak ten jenerał jak i jego szef sztabu wkrótce potem polegli.

Atak ten w następujący sposób wykonano: 12ta dywizja piechoty prowadzona przez jenerała-majora Martinau, dotarła żywo aż do Czarnę, zdobyła szaniec przedmostowy, przeszła rzekę, a następnie kanał wodociagowy, rzuciwszy przez nie mosty, wdarła się na spadziście zachodni pagórek wzgórz Feduchinu, odepchnęła nieprzyjaciela, rzuciła się ścigając go do baterji osmiodziałowej na stoku wzgórz i opanowała takową. Prawie równocześnie posunęła się 7ma dywizja piechoty na prawo 12ej stojąca, a prowadzona przez jener.-poruc. Uszakowa, przeszła przez Czarną i przez kanał wodociagowy poniżej „Kamiennego mostu”, pobiła oddział nieprzyjacielski naprzeciw stojący i opanowała pierwszy stok środkowej góry Feduchinu. Podczas tego liczba wojsk nieprzyjacielskich za Czarną powiększyła się znacznie przez nowe posiłki nadbiegłe od Sapun-góry. W tej chwili ujrzałem, że sprawa bierze zwrot niespodziewany, i dlatego porzuciwszy zamiar atakowania lewem skrzydłem góry Hasfort, skierowałem 5tą dywizję piechoty do „Kamiennego mostu”, a ku wschodniemu pagórkowi posłałem 3 pułki 17ej dywizji, które właśnie opanowały górę telegrafu. Wojska te zdążyły nad Czarną w chwili gdy nieprzyjacieli uderzyli na 7 i 12tą dywizję przeważnymi siłami, zmusił je do odwrotu za Czarną. 5ta dywizja odparła nieprzyjaciela od mostu i ścigała go dwoma pułkami aż do końca pierwszego stoku góry; trzy zaś pułki 17ej dywizji przeszły z początku rzekę i wodociąg, spędzili nieprzyjaciela ze wschodniej krańciny wzgórz Feduchinu, lecz widząc odwrot 7 i 12ej dywizji, cofnęły się również za rzekę.

Podczas tych wypadków poległ jenerał-adjutant Read; objąłem osobiście dowództwo prawego skrzydła, a widząc iż nieprzyjacieli skoncentrował przeszło 50,000 żołnierzy \*) na górze Hasfort, na wzgórzach Feduchinu i na przestrzeni między temi dwoma wyżynami, uznałem za stosowne nieponawiać ataku, lecz ustawiłem wojska nasze w szyk bojowy na prawym brzegu Czarnę zaledwie w odległości strzału karabinowego od brzegu, oparłszy lewe skrzydło o górę telegrafu, prawe składające się z jazdy wyciągnawszy aż ku ostatnim spadkom gór Mackenzie. W tej pozycyi stałem 4 godziny w nadziei, iż nieprzyjacieli ścigający swoje siły, przejdzie Czarną i uderzy na nasze stanowiska, gdzie zamierzałem go przyjąć naprzód silnym ogniem artylerji, a następnie atakować piechotą i jazdą. Lecz nie odważył się tego uczynić. Gdy zaś niemożliwy dla braku wody stać dłużej w tej pozycyi, rozkazałem wojskom wrócić na stanowiska pod Mackenzie. Podczas tego odwrotnego ruchu stali sprzymierzeni bezczynnie, ograniczywszy się jedynie na osadzeniu strzelcami brzegu Czarnę, i zajętej wpród przez nas reduty na górze telegrafowej. Na tém skończyła się bitwa.

Zapał i gwałtowność jaką wojska nasze w boju tym okazały, byłyby bezwzględnie pomyślnością uwiecznione, gdyby jenerał Read nie uczynił przedwczesnego i odosobnionego ataku, w miejsce powszechnego uderzenia, wykonanego równocześnie przez jego

\*) Wzięty w niewolę francuski oficer mówi, iż nieprzyjacieli w czasie pierwszego naszego ruchu przeciwko wzgórzom Feduchine, ścigali szybko z Sapun góry trzy francuskie dywizje i przyłączył je do dwóch na wzgórzach Feduchinu już stojących.

wojska, oraz przez siły będące pod moim osobistym dowództwem i przez korpus pod rozkazami Liprandego zostający a popartego bezpośrednio przez główną rezerwę. W boju tym wzięła udział i to nierównocześnie tylko większa część piechoty i część artylerji pieszej. Jazda z powodu miejscowości nie mogła być do istotnej walki użytą. Wojska walczący z nadzwyczajnym mężstwem. Piechota złożyła w dniu tym dowody świetnej waleczności, gdy pod morderczym ogniem przebyła podwójne przeszkody, rzekę i wodociąg, i kilka razy spędziła bagnietem przeważające siły nieprzyjacielskie z mocnych i ufortyfikowanych stanowisk. Artylerja działała z wielkim skutkiem, chociaż w porównaniu z nieprzyjacielską niekorzystnie miała stanowisko; zmusiła kilka razy do milczenia nieprzyjacielskie baterje i zadała piechocie sprzymierzonych wiele szkody. Wszyscy dowódcy okazali przykład najwyższego poświęcenia. Lecz nieszczęściem wielu z nich padło ofiarą swych szlachetnych uczuć. W liczbie walecznych poległych znajdują się: dowódca 3go korpusu piechoty, jenerał-adjutant Read; jenerał-adjutant baron Wreński (poległ obok mnie ugodzony kulą, gdy wpród inna kula zabiła pod nim konia); szef sztabu 3go korpusu piechoty, jenerał-major Wejmar. Ranionymi zostali: dowódca 5ej dywizji piechoty jenerał-major Wranks (leko); obadwa dowódcy brygad tejsz dywizji jenerałowie Proskurjakow (ciężko) i Tołubijow, oraz jenerał-major Gribbe. Kontuzje otrzymali: dowódca 3ej dywizji artylerji jenerał-major Hagemann (ciężko w głowę); dowódca 2ej brygady 12ej dywizji pieszej jener.-major Lewucki; kwatermistrz jenerału 3go korpusu jener.-major Grottenfeld (pod którym ubito dwa konie) i dowódca 1ej brygady 12ej dywizji jenerał-major Ogarew. Pod naczelnictwem sztabu artylerji jenerałem-majorem Krzyżanowskim ubito konia. Strata nasza jest bardzo znaczna, lecz nieprzyjacieli doznał także strat dotkliwych. Chociaż Opatrzności niepodobna było się zwycięstwem naszym uwiecznić, to jednak w boju tym cała nasza armia powinności swojej z szlachetnym zapałem dopełniła, i czuje świętą powinność, świadectwo o tém W. C. Mości złożyć.

Następnie ks. Górczakow, podaje długą listę szczególnie odznaczających się, którą później zamieścimy.

#### Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Żona następcy tronu Szwedzkiego zlamala 23 sierpnia rękę w bliskości Sandefjord.

— Policja pruska ściga listami gończemi niejakiego Juliusza Cieleckiego komisarza wojennego wojsk rosyjskich, który przed niejakim czasem zbiegł z Symferopola w Krymie, zabrawszy ze sobą 150,000 rubli srebrem, to jest okragło milion złp. i miał podróżować za paszportem wydanym na imię radcy Honorowego Wysockiego. Miano go nawet w Warszawie widzieć, i domyslać się że uszedł do Prus.

#### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiednia. Kurs telegraficzny z dnia 3go września: — Metaliki 5-proc. 76 3/4. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki 4 1/2-proc. 66 3/8. — Metaliki 4-proc. 61. — 5-pr. z 1852 r. — 2 1/2-pr. 84 1/2. — 1-pr. 19 1/4 z cięga. — 1850 r. 250, 303. — Pożyczka narodowa 5-proc. 81 1/2. — dto 4 1/2-proc. 67. — dto z r. 1850 4-pr. 60 1/2. — Augsburg 116 1/2. — Londyn 11 kr. 12. — Paryż 134 3/4. — Akcje Bankowe 975. — Akcje kol. żel. półn. — Ferdyn. — — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — — B. — Ost-Donau-Dampfsch. — Kurs krakowski z 3 września. Bankn. ans. z. 96 1/2. — placz 96. — Pruski kurant 110 1/4. — placz 109 1/2. — Ruble sr. nowe 104. — placz 103. — Cwanocygiery nowe z. 113. — placz 112 1/2. — Cwanocyg. stare 113. — pl. 112 1/4. — Imper z. 55 3/4. — pl. 55 1/4. — Dukaty austr. hol. 102 3/4. — pl. 20 1/3. — 20-franki z. 55 3/4. — pl. 35 3/4. — Listy zast. pol. 101 1/6. — placz 100 1/2. — List zast. gal. 92. — pl. 91 1/4. — Obligi Indemn. z. 71 1/4. — pl. 70 3/4. — Kurs lwowski d. 31 sierpn. Duk. holand. 5 str. kr. 22. — Duk. ces. 5 str. 27 kr. — Polimperyal ros. 9 str. 21 kr. — Rubel ros. 1 str. 48 kr. — Talar pruski 1 str. 44 kr. — Polski kurant i pięcioczetówka 1 str. 18 kr. — Kurs list zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Daw. I za 100 złr. — kr. — — Zdał złr. — kr. —

#### Przegląd polityczny.

##### Depesze telegraficzne.

Paryż 1 września. Monitor donosi, że Cesarz Jmć przyjmował wczoraj hrabiego Hadick, który przywiózł pismo J. C. Wysokości Arcyksięcia Maksymiliana. Eskadra austriacka opuściła Tulon 31go sierpnia.

Gdańsk 1 sierpnia. Przybyła tu korweta francuska „Assas”, która opuściła Nargen 29go z. m. Czeła ona na węgle i nowe instrukcje z Paryża. Z resztą nic nowego.

Doniesiono nam wczoraj jeszcze z Wiednia, iż mniemana depesza o przyjeździe J. C. W. Arcyks. Maksymiliana do Paryża, tycząca się tylko podróży adjutanta hr. Hadicka. Niektóre także dzienniki wiedeńskie z tego samego powodu w błąd wprowadzone zostały. J. C. Wysokość według depeszy powyższej z 1go, opuścił Tulon nie będąc w Paryżu. Arcyksięże przyjmowany w Tulonie, jak najświetniej, dał przed odjazdem swoim ucztę na pokładzie fregaty „Radecki”.

Abdel-Kader spodziewany był temi dniami w Mar-sylii, otrzymawszy od Cesarza Napoleona pozwolenie przybycia do Paryża.

Z południowego teatru wojennego niema żadnych wiadomości.



**Przegląd od 1 do 3 września.**

**HOTEL POLLERA.** Hr. Łączyński Róża w. d. hr. Henryka z hr. Zabielskich hr. Olszewska w. d. hr. Drohojowski Zygmunta w. d. hr. Hosiowski Nereusz w. d. hr. Wojna Ignacy w. d. hr. Studzienicki Feliks Dr. med., Habesler Franciszek Dr. prawa, Schiff Adolf kupiec, Schmisch Fryderyk inspektor kolei żelaznej z Wiednia. Hr. Thun Joanna żona feld-marszałka por. z Pragi. Smietalski Karol radca z Tarnowa. Hr. Bobrowski Ignacy w. d. hr. z Jasła. Hr. Gorajski strażnik srebra koronnego z żoną, hr. Gorajski Adam w. d. hr. Böchmann Henryk mechanik, Dziuba Tomasz ze Lwowa. Cabruja Michał z rodziną z Rosji. Latemoser Karol aptekarz, Lange Jan, Bierzynski Roman radca kolejalny z Wrocławia. Z Dubinów Borkowski hr. Ludwika Niezabitowska w. d. hr. z Warszawy. Mansvet Koseł urzędnik, Skrzyszewski Emezyk urzędnik z Czech. Mennebert inżynier z Prus. Niryk urzędnik z Czech. Karol w. d. hr. z rodziną. Skorkowski Teodor w. d. hr. z rodziną z Węgier. Miroszewski August w. d. hr. z żoną z Polski. Müller Matylda z Darmstadu. Lievenberg Chae kupiec z Paryża. Schmid Karol urzędnik z Czerniow. Saharek August oficer z Pesztu. Jabłonowski Alojzy w. d. hr. Jabłonowski Władysław uczeń z Olchowy. Mikolajch Juliusz z Znamiu. Riedel Julian, Ulych Otto, Ehlers Henryk z Myslowic. Mayerberg Adolf z Karlsbadu. Weidlich Ferdynand major z rodziną z Ołomuńca.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Jan Gumiński posiad. d. z Kłęczan. Franciszek Piątkiewicz z Kępcan. Konstanty Jaworski w. d. hr. z żoną z Żelazówki. Michał Munić porucznik z Chrzanowa. Fryderyk Chelmecka obywatelka z Jasła. Antoni Palch obywatel z Jasła. Linde Franciszek por. z Chrzanowa. Bernard Gerber w. d. hr. z Wiednia. Andrzej Listowski z Wrocławia.

**HOTEL ROSYJSKI.** Jan Nachojowski w. d. hr. z Dreżna. Jan hr. Tarnowski obywatel, Ludwik hr. Wodziecki obywatel z Dreżna. Stanisław hr. Tarnowski słuchacz pr. z Frankfurtu. August Gorajski słuchacz prawa z Tyrolu. Karol Ochtmir c. k. kapitan z Gracu. Teresa Thieme śpiewaczka z Opola.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

Wedle Korespond. pruskiej Król JMś pruski nakazał na wniosek ministerstwa spraw wewn., aby utrzymanie poboru cła wchodowego od wprowadzanych do Prus zboża i ziarn strąkowych tudzież maki i innych wyrobów młynarskich, jako to ziarna przetrącanego i łuskanego, krup i kaszy, podobnie stepowanych i owaranych jagiel, przedłużyć do końca września 1856 roku i w tym celu porozumiano się z rządami państw związku celnego.

**Gdańsk 30 sierpnia.** Skutkiem zmniejszonych dowozów targi angielskie w ciągu tygodnia podniosły się o 3 do 4 szyl. na krajowej pszenicy, a i na zagranicznym ziarnie podobną notowano poprawę. Dowozy były szczupłe i to głównie świeżego ziarna, którego gatunek i waga najrozmaicij przedstawiły się, tak, że o wypadku zbiorów żadnej nie można było sformować opinii. Żniwa w południowej i środkowej Anglii postępują. W prowincjach północnych zaledwo w przyszłym miesiącu się zaczną.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu	siem.	maki
z kraju	5,973	306	5833	517	—	30,530
z zagr.	4,665	—	5,397	20	11,632	22,501

W Holandii, Belgii i Francji ceny porzuciły się przybierać. Obrót wszakże był ograniczony, bo po obecnych notowaniach spekulanci nie mają wdawać się w interesy i ruch tylko w granicach konsumpcji się zamyka.

Na naszej giełdzie mało transakcji przyszło do skutku, głównie z powodu wygórowanych żądań, a w części z braku rozkazów z Anglii. Cały obrót ograniczył się do 176 łaszt, pszenicy, 16 łasztów żyta i 15 łasztów rzepaku.

	korzec	warszawski
Placono za łaszt wagi hol.	Guld. pr.	od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 125 do 130	725 do 800 „ 54 15 — 59 3
„ 131 — 132	830 — 865 „ 61 10 — 64 1	
„ 118 — 119	560 — 570 „ 42 3 — 42 26	
„ — — —	870 — 885 „ 64 12 — 65 17	

Czas mieliśmy przesłiznąć i żniwa ozime przy stałej pogodzie dały się ukończyć.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 139, siemienia lnia-nego 66, rzepakowego 162, belek dębowych 3364, sosnowych 17,871, bali łasztów 522, łożu cent. 837, potażu 121, konopi cent 2601, oleju konopnego 199, mydła 44, kości 738, żelaza cent. 382.

**Kursa zamian:** Hamburg 44 2/3. — Amsterdam. — Paryż 79 1/6. Londyn 198. — Warszawa.

Aleksander Makowski & Comp.

**URZĘDOWE.**

**(1030) Konkursausschreibung. (1-3)**

[N. 23,235] Zur definitiven Besetzung der mit 29ten September l. J. beim Krakauer Magistrat in Erledigung kommenden vier Magistratsrathsstellen mit einem Gehalte von je 1,200 fl. CMze und zwei Sekretärsstellen die eine, mit einem Gehalte von 900 fl. CM. die andere von 700 fl. CMze wird in Folge hohen Erlasses des k. k. Ministeriums des Innern vom 28. August l. J. Zahl 9,689 M. I. hiemit der Concurs eröffnet.

Der Concurs Termin wird bis 20. September 1855 festgesetzt. Auf später einlangende Gesuche wird keine Rücksicht genommen werden.

Die Bewerber um diese Stellen haben ihre di. sfälligen, an die Krakauer Landes Regierung zu richtend n Gesuche, mittelst der Vorgesetzten Behörde, oder falls sie derzeit in keiner Bedienstung stehen sollten, mittelst jener Kreis Behörde, in deren Amts Bezirke sie ihren Wohnsitz haben, zu

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

überreichen, und darin ihr Alter, die Sprach-Kenntnisse die zurückgelegten juridischen politischen Studien, die etwa bestanden Staats- und ämlichen Prüfungen, ferner auch die bisherige Dienstleistung nachzuweisen und anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem Beamten des Krakauer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Krakauer Landes Regierung.

Krakau am 30 August 1855.

**Kundmachung. (1-3)**

[N. 23,039] Von der k. k. Landes Regierung wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass am 15. Oktober 1855 in dem k. k. Regierungs-Gebäude durch die hiezu bestellte Prüfungs-Comission eine öffentliche Staatsprüfung für Forstwirthe und für das Forstschutz- und technische Hilfs-Personale wird vorgenommen werden.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 30 August 1855.

**Obwieszczenie.**

Z c. k. Rządu krajowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 15 października 1855 r. odbędzie się w budynku c. k. Rządu krajowego przed ustanowioną w tym celu komisyją egzaminacyjną publiczny exam. in rządowy dla leśniczych i dla osób do dozoru lasów i do pomocy w czynnościach technicznych.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 30 sierpnia 1855.

**Obwieszczenie.**

Ponieważ epidemia w tutejszem mieście już ustaje, przeto w skutek rozporządzenia Wysokiej c. k. Komisyi sanitarniej ambulatoryja na przedmieściu Piasek z przyległociami Czarna-wieś i Nowa-wieś, tudzież na Kazimierzu zwinięte i wspomniane obwoły do jeszcze istniejących ambulatoriów na Stradomiu, Kleparzu i Krowodrzy przydzielone zostały. Co się do publicznej podaje wiadomości.

Kraków dnia 25 sierpnia 1855.

**Obwieszczenie.**

Z powodu ustajacej epidemii w tutejszem mieście Wysoka c. k. Komisyja sanitarna ambulatoryjum na przedmieściu Stradom istniejące, z dniem 25 sierpnia zupełnie zwinąć rozkazała. Co się niniejszem do publicznej podaje wiadomości.

Kraków dnia 29go sierpnia 1855.

**Obwieszczenie.**

W dniu siódmym września 1855 r. o godzinie 9tej z rana w miejscu właściwym przed Sukiennicami w Ryńku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucji sądowej ruchomości jako to: obrazy, garderoba, stolarszczyna, zaś o godzinie 11tej przed południem tegoż samego dnia na targu właściwym sprzedana będzie publicznie trzoda.

O czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 29 sierpnia 1855 r.

(1049) Ign. Piekarski c. k. kom. sądowy.

**Uwiedomienie.**

[L. 506.] Dominium Przecław przeprowadzając spadek po zmarłym Floryanie Muniak zowią nieprzytomną i z pobytu niewiadomą sukcesorkę Wiktorję Małochleb z Muniaków, ażeby w miesiącu trzy pobyt swój oznajmiła i do spadku przystąpiła, w przeciwnym razie takowy z zgłoszeniem się stronami ukończony zostanie.

Przecław dnia 22 sierpnia 1855 r.

**Inserty.**

**(887) Uwiedomienie. (5-6)**

**JULIUSZ GABLENZ**

właściciel

**HANDLU ŻELAZNEGO**

we Lwowie

przy placu Ferdynanda na przeciw hotelu Rosyjskiego,

poleca takowy jak najdokładniej assortowany w towary żelazne emaliowane, naczynia kuchenne na sposób angielski cyną pobielane, prawdziwe angielskie nożyce i nożycki dla dam, krawieckie i do papieru używane, tudzież ramki do tablic, scyzoryki, noże, widelce, w licznych i doskonałym wyborze, narzędzia ogrodowe, angielskie piłki, pilniki różnej wielkości kształtu i gatunku, również znaczny zapas klódek i zamków, mosiężnych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzew ze srebra chińskiego, także łyżki do kawy, szczypce, tacki do szczypców, szklanek i karefek, dróty i blachy białe, mosiężne, żelazne, i z pakfonu rozmaitego rozmiaru, krzyże z lanego żelaza szczerolzone na pomniki grobowe, wagi decymalne i ważki, pęta na bydlę, łańcuchy i łańcuszki, jakoteż wszelkie narzędzia stolarskie, ślusarskie i szewskie, płyty, blachy na kuchnie, zamki do kufrów, skrzydło, drzwi, klamki, żelazne i miedziane konwie, pannie, brytannny mosiężne samowary i miednice, żelazne rury do pieców i kominów, drzewiczki rozmaite do pieców i wszelkie i inne wyroby tak żelazne, jakoto mosiężne, miedziane w najlepszych gatunkach, a to po cenach statych jak najumiarkowanych, handel powyższy przyjmuje w wszelkie i wielostronne zamówienia i przesyłki, obowiązując się takowe jak najpunctualniej i w najprędzym czasie uskutecznić.

**PROPINACYA do wy-**

dzierżawienia od Ś. Michała r. b. w dobrach hrabstwa Poręby-Zegoty w okręgu miasta Krakowa przy trakcie

w Drukarni Czasu.

do Prus 4 mile od Krakowa. Bliższą wiadomość powziąć można w kancelaryi rządowej dóbr tychże. (1020-2-3)

**PENSYA MĘSKA**  
Kazimierza Henisz,

za upoważnieniem wysokiego Rządu zostając już od lat kilku, zawiadamia interesowanych, że z początkiem września rozpocznie kurs nauk na rok 1855/6. Interesowani zechcą się łaskawie zgłosić do podpisanego w celu porozumienia się bliższego tak co do nauk, jak i co do innych warunków. W zakładzie tym przyjmuje się i takich uczniów, którzy uczęszczając do szkół publicznych, życzą sobie mieć stół, stancję, dozór, pomoc naukową, umiejętność języków lub muzyki.

K. Henisz

ulica Floryańska N. 545 piętro pierwsze

w domu p. Dutkowskiego.

**ZAKŁAD**

wychowania i kształcenia panien

pod L. 232 przy ulicy Grodzkiej.

Podpisana przełożona zakładu tego z upoważnieniem

wysokiej c. k. Władzy szkolnej ma zaszczyt donieść Szanownym Rodzicom i Opiekunom, iż z dniem 1szym września r. b. rozpoczyna przy pomocy guwernatek i uproszonych c. k. profesorów szkół publicznych, tegoroczne kursa nauk przepisanych, w połączeniu z robotami ręcznymi, niezbędnie potrzebnymi: obok tego wykładane będą nauki i udzielane ćwiczenia w przedmiotach nadobowiązkowych, stosownie do życzeń i za osobnym porozumieniem się w tej mierze.

Anna z Berdauów Sanderska.

**MÄDCHEN-ERZIEHUNGS-**

und Bildungs-Anstalt

sub Nro 232 in der Grodzker Strasse.

Unterzeichnete ermächtigte Vorsteherin obiger Anstalt hat die Ehre hiermit ihre ergebenste Anzeige zu machen, dass in derselben die diess-jährigen Schulkurse in den vorgeschriebenen Lehrgegenständen, unter Mitwirkung von Hofmeisterinnen und k. k. öffentlichen Professoren, mit dem 1ten September l. J. eröffnet werden, und zwar in Verbindung mit unerlässlichen, weiblichen Handarbeiten; wobei auch Unterricht und Übung in andern Lehrfächern, je nach Wunsch und gegen besonderes Abkommen ertheilt werden kann.

Anna Sanderska geb. Berdau.

**GŁÓWNY SKŁAD**

z Azji samęj przywiezionego i według doświadczeń jedynie skutecznego

prawdziwego Perskiego Proszku na owady

znajduje się przy ulicy Strauchgasse Nr. 247/8 w mieście

u JANA ZACHERLA w Wiedniu.

Składy zaś poszczególne są:

w Brodach u H. W. Klobersa synów. w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza. w Kołomyi u Kajetana Rożańskiego.

w Białej u Jas. Bergera. w Krakowie u T. Goreckiego. we Lwowie u Fryd. Schubtha.

w Bochni u Pawła Niedzielskiego. w Jagiellonicy u A. Gansa. w Tarnowie u A. Beyera. (908-4-14)

**MŁODZIEŃCIE**

chcący się poświęcić zawodowi farmaceutycznemu, znaleźć może miejsce w aptece pod „Lwem“ na Stradomiu. (1022-2-3)

**MOLLA**

PROSZKI SEIDLICKIE

w zapieczętowanych oryginalnych pudełkach z sposobem

użycia po 1 złr. 12 kr.

**OLEJOTRAN**

Lobrego i Portona Utrechtie Nederlandzkim

(w oryginalnych butelkach wraz z sposobem użycia po 2 złr. i 1 złr. m. k.)

**BOYVEAU**

LAFFECTEUR-ROB

Dr. Girardeau ze St. Gervais w Paryżu cena flaszki

4 złr. m. k.

W Krakowie przyjmuje zamówy na powyższe leki p. T. J. Kirchmajer i Syn, w Bochni Niedzielski, w Czerniowcach Rożański, we Lwowie Milde C. F., w Rzeszowie J. Scheitter, w Tarnopolu Morawiec, w Tarnowie J. John, w Białej J. Berger, w Gurahumorz Leiser, w Jagiellonicy Gans, w Kołomei Zacharyasiewicz et C., w Stanisławowie Muszyce, w Wadowicach Schwarz i Heinz.

(847-7-8)

**SPÓSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.**

Dot.	Wys. bar.	Stan ciepl.	W. ięci.	Kierunek	Stan	Zjawiska	Zmiana ciępl.
godz.	w lin. par.	podług	powietrza	i natężenia	n i e b a	na powietrzu	w ciągu dni
	0° Reaum.	Reumura	względna				od do
1	2 330 40	+16 4	57 7 0	ppnwschodni	slaby	pogoda z chmurami	+16 0
2	10 330 59	+10 0	91 4	wschodni	"	pogoda	+10 0
3	6 330 71	+7 2	96 8	"	"	mglisto	+7 2
4	2 330 76	+15 2	61 0	ppnwschodni	"	pogoda z chmurami	+15 0
5	10 330 87	+10 7	85 9	ppnwschodni	"	pogoda	+10 7
6	6 331 15	+7 6	96 7	ppnwschodni	"	"	+7 6

dołem mgła gruba

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządcza drukarni.

**Ważne Ogłoszenie.**

Rękodzielniczy **PATEK** Philippe et Comp. z Genewy, który za doskonałość swych wyrobów otrzymał nagrody na wystawach: w Paryżu, Londynie i Nowym-Yorku, mają za obowiązek ostrzedz Szanowną Publiczność, że te tylko zegarki uznają za zrobione w ich pracowni, (ręcznie za dobrym gatunkiem), które są opatrzone świadectwami z ich pieczęcią i własnoręcznym podpisem. — Wyrobów tych dostać można po cenie fabrycznej u znaczniejszych zegarmistrzów i jubilerów. (71-10-12)

**W handlu towarów bławatnych**  
**ANTONIEGO WOJCZYŃSKIEGO**

(279) W KRAKOWIE (11-24)

utrzymywane są zaszczytnie znane ręcznego wyrobu

konopne płótna webowe i kopowe, sto-

łowa bielizna i chustki płócienne,

za które w imieniu fabryki za pewność i trwałość pod

odpowiedzialnością zaręczając, sprzedawanymi są w cenach

wyższych, stósunkowo do cen tegoczesnych, rozpowszech-

nionych sztucznych i tańszych wyrobów płóciennych.

Mam honor zawiadomić WW. Obywateli ziemskich, że

skłamał mój machin rolniczych z fabryk krajowych i za-

granicznych zaopatrzony został w znaczny zapas

**MŁOCARN**

cztero- i dwu-konnych,

również w różne narzędzia rolnicze, którymi się WW.

Obywatelom polecam. — Rysunki i objaśnienia machin

bezpłatnie żądającym udzielam.

(936-5-10) M. Lewiński, we Włocławku.

**Młodzieniec**

dobrych obyczajów, który u-

kończył 4tą klasę łacińską,

około 14 lat mający, życzy sobie poświęcić się zawodo-

wi aptekarskiemu, może znaleźć umieszczenie w aptece

pod Barankiem w Krakowie.

(975-4-4) W. Mołodziński.

W dniu 1 września 1855 r. wyciągnięto na loteryi

wiedeńskiej numer: 59. 1. 13. 89. 27. przyszłe cią-

gnięcie loteryi wiedeńskiej i lwowskiej przypadają na dzień

15ty września, zaś ostatnia stawka w dniu 12 września

w środe.